

Kuzimski: Winni nie zostaną osądzeni



Kilkaset osób w asyście kompanii honorowej Marynarki Wojennej złożyło hołd ofiarom Grudnia 70 w Gdyni. O 6.00 pod pomnikiem przy przystanku Gdynia Stocznia odczytano apel poległych, a kilkadziesiąt delegacji złożyło pod pomnikiem kwiaty.

- „Solidarność” nigdy nie zapomina o swoich bohaterach. Zbudowaliśmy pomniki, pod którymi spotykamy się by oddać im hołd i wyrazić wdzięczność za wolny kraj. Podziękować za ofiarę, która zrodziła zwycięską „Solidarność” - powiedział w swoim wystąpieniu Roman Kuzimski, przewodniczący „Solidarności” Stoczni Gdynia.

- Grudniowa masakra na Wybrzeżu jest ciągle zbrodnią nieosądzoną! Od 44 lat nadaremnie domagamy się sprawiedliwości - mówił dalej Kuzimski.

Jego zdaniem wolna Polska nie tylko nie potrafi osądzić komunistycznych oprawców, co jest trudnym procesem, ale nie potrafi zapewnić bezpieczeństwa swojemu prezydentowi, czy rzetelnie przeprowadzić demokratyczne wybory!

- Chciałoby się powiedzieć - sorry! - taki kraj! - podsumował.

Przewodniczący stoczniowej „Solidarności” wyraził obawę, że winni nigdy nie będą osądzeni.

- Wojciech Jaruzelski i wielu mu podobnych już uniknęli sprawiedliwości. A dziś jesteśmy świadkami kolejnej farsy, gdzie kolejny z bandytów Czesław Kiszczak w asyście policji odwożony jest do szpitala na badania, czy może uczestniczyć w procesie, choć parę miesięcy wcześniej biegał w kąpielówkach po Mazurach - mówił.

Kuzimski pytając dlaczego do tego doszło stwierdził, że Polacy są indywidualistami zamiast za przykładem „Solidarności” działać wspólnie i walczyć o swój kraj.

- Jesteśmy narodem indywidualistów. Indywidualistów, którzy indywidualnie dają się wykorzystywać. Dopóki tego nie zmienimy, nic się nie zmieni - zakończył swoje wystąpienie przewodniczący.

- Gdy patrzę na młodych ludzi, którzy stoją tutaj, pod pomnikiem, na harcerzy, uczniów; wkrótce to od was będzie zależało, jaki będzie sens tych słów: "nie płaczcie matki, to nie na darmo" - mówił Łukasz Kamiński Prezes Instytutu Pamięci Narodowej.

W uroczystościach wzięło udział kilkaset osób, w tym dużo harcerzy, młodzieży szkolnej oraz kibiców Arki Gdynia i Lecha Poznań, mieszkańców Gdyni i licznych delegacji władz państwowych, samorządowych, związkowych, przedstawicieli wojska, policji. Jak zawsze pojawili się górnicy z KWK Julian z Piekar Śląskich, którzy od 25 lat nieprzerwanie uczestniczą w porannym apelu 17 grudnia.

W grudniu 1970 r., po wprowadzeniu drastycznych podwyżek cen w Polsce doszło do fali strajków i protestów. Największe miały miejsce na Wybrzeżu, głównie w Trójmieście i Szczecinie, gdzie protestujący podpalili gmachy Komitetów Wojewódzkich PZPR. Do stłumienia protestów, władze

użyły broni. Według oficjalnych danych na ulicach Gdańska, Gdyni, Szczecina i Elbląga zginęły 44 osoby, a ponad 1160 zostało rannych. W Gdyni zginęło 18 osób.

fot. Piotr Machnica

ml

